

Co zmienił konflikt kaukaski?

4 listopada 2008r. w Centrum Konferencyjnym Zielna odbyła się debata panelowa „Konflikt kaukaski – perspektywa Warszawy i Kijowa” zorganizowane przez Fundację im. Heinricha Bölla. W spotkaniu, stanowiącym część cyklu „Europa po konflikcie na Kaukazie”, wzięło udział około 60 osób z Polski i zagranicy.

Słowo wstępne wygłosiła dyrektorka polskiej sekcji Fundacji im. Heinricha Bölla **Agnieszka Rochon**. Jej zdaniem jeszcze niedawno wydawało się, że sytuacja w Europie Środkowo-Wschodniej stabilizuje się, a pozycja Ukrainy i Polski umacnia się. Ostatnie wydarzenia każą jednak zrewidować te przekonania.

Jako pierwszy w panelu głos zabrał **Juri Szczerbak**, prezes kijowskiego Instytutu Zrównoważonego Rozwoju Ukrainy, były ambasador Ukrainy w Izraelu, USA, Meksyku i Kanadzie, minister ochrony środowiska na początku lat dziewięćdziesiątych oraz doradca prezydenta Ukrainy w latach 1992-2006. Szczerbak przedstawił 10 tez odnośnie reakcji Ukrainy na konflikt kaukaski, które złożyły się na całościowy obraz sytuacji.

Po pierwsze, trudno mówić o spójnym stanowisku elit ukraińskich wobec konfliktu kaukaskiego, ponieważ najsilniejsze partie na Ukrainie są w tej kwestii podzielone. Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko w pełni poparł działania prezydenta Gruzji Micheila Saakaszwilego i jednoznacznie potępił postępowanie Rosji. Przywódca opozycji ukraińskiej Wiktor Janukowycz przyjął stanowisko przeciwne, popierając reakcję zbrojną Rosji i uznając niepodległość Osetii Południowej oraz Abchazji. Jeszcze inną perspektywę przyjęła premier Ukrainy Julia Tymoszenko, która unikała jednoznacznych deklaracji w sprawie konfliktu.

Po drugie, bardzo podzielone w sprawie konfliktu jest społeczeństwo ukraińskie. Jedynie 10 proc. Ukraińców uznało prawo Gruzji do użycia przemocy w konflikcie, a aż 60 proc. potępiło interwencję zbrojną wojsk prezydenta Gruzji.

Z drugiej strony 23 proc. Ukraińców uznało prawo Rosji do użycia przemocy, a 45 proc. potępiło kontrofensywę rosyjską.

Po trzecie, wojna na Kaukazie była pierwszym tak ostrym konfliktem między krajami Wspólnoty Niepodległych Państw. W opinii Szczerbaka podważyła ona sensowność istnienia WNP jako organizacji kierowanej przez Rosję. Zarazem pokazała ona, że zamrożone zagrożenia mogą w każdej chwili eksplodować.

Po czwarte, wyjątkowo trzeźwe są komentarze ukraińskich ekspertów na temat konfliktu. Ich zdaniem Rosja popierała czystki wobec Gruzynów na terenach należących do Gruzji i zmierzała do odebrania Gruzji niektórych terytoriów. Rosja gwałciła więc prawo

międzynarodowe dla realizacji własnych interesów geopolitycznych. Głównym jej celem była od początku kontrola nad szlakami energetycznymi biegnącymi przez Gruzję. Według Szczerbaka taka polityka może też zagrozić Ukrainie.

Po piąte, jedną z przyczyn konfliktu jest rozrastający się kryzys finansowy, który obejmuje coraz więcej krajów. W jego konsekwencji mogą pojawić się nowe, nacjonalistyczne i neototalitarne reżimy na terenie byłego Związku Radzieckiego.

Po szóste, Rosja zagraża stabilności międzynarodowego porządku geopolitycznego i wraca do strategii geopolitycznej, która dominowała w XIX wieku.

Po siódme, sytuacja na Ukrainie jest coraz bardziej niestabilna również dlatego, że nie ma jednolitej władzy, która stawiałaby stanowczy opór Rosji. Szansą dla Ukrainy byłoby wejście do NATO, ale część jej elit politycznych przeciwstawia się tej idei. Ekspert z UE radzą Ukrainie nie wchodzić do NATO, a raczej zacieśniać stosunki z Unią i ewentualnie rozbudowywać z nią kontakty wojskowe, jak też proklamować pakt o neutralności wobec Rosji.

Po ósme, ważnym elementem polityki zagranicznej Rosji jest flota czarnomorska, na którą Ukraina ma ograniczony wpływ.

Po dziewiąte, w wyniku propagandy władz rosyjskich aż 56 proc. Rosjan postrzega Ukrainę jako wroga, gdy tymczasem znacznie niższy odsetek Ukraińców w ten sposób postrzega Rosję.

Wreszcie po dziesiąte, spójna i całościowa polityka Unii Europejskiej może zatrzymać wzrost siły Rosji w Europie Środkowo-Wschodniej.

W podsumowaniu Szczerbak powiedział, że zaczął się etap niestabilności na terenach WNP i mogą się tam pojawić nowe konflikty. Ponadto jego zdaniem potrzebna jest analiza aktualnej sytuacji na Kaukazie przez niezależnych ekspertów Unii Europejskiej oraz stworzenie sieci monitoringu wydarzeń wokół konfliktu gruzińskiego.

Jako drugi głos zabrał **Oleksandr Suszko** z kijowskiego Centrum Pokoju, Zmian i Polityki Zagranicznej Ukrainy. Na wstępie zadeklarował on, że chciałby rozbudować perspektywę Szczerbaka. Jego zdaniem porządek ustanowiony na obszarze WNP w 1991 r. przestał istnieć. Do niedawna nikt otwarcie nie kwestionował granic państwowych na tym terenie. W kilku miejscach powstały reżimy separatystyczne i miejsca zapalne, ale system jako całość dosyć dobrze funkcjonował. W ostatnich tygodniach sytuacja stała się jednak znacznie mniej stabilna. W opinii Suszki UE i NATO muszą zmierzyć się z nowymi wyzwaniami, ponieważ w dłuższej perspektywie konflikty na Kaukazie mogą zagrozić stabilności całej Europy. Na razie sytuacja w Polsce czy na Litwie jest stabilna, ale blisko nich znajduje się strefa niepewności. Potrzeba zatem międzynarodowych rozwiązań

problemu. Póki co niestety będzie to trudne, ponieważ nawet na Ukrainie doszło do polaryzacji stanowisk i coraz trudniej o kompromis. Na dodatek obydwie strony konfliktu zyskują coraz więcej argumentów. Z pewnością natomiast od czasu konfliktu kaukaskiego przystąpienie Ukrainy do NATO stało się bardziej problematyczne.

Na Ukrainie pojawiła się też niepokojąca debata nad odbudową potencjału nuklearnego, choć Ukraina podpisała układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Przed konfliktem kaukaskim ten temat się nie pojawiał. Z drugiej strony część ekspertów ukraińskich sugeruje, aby ich kraj zawarł układ o współpracy z dużym mocarstwem, a szczególnie z USA. Wydaje się jednak, że jest to scenariusz mało realny, ponieważ taki pakt mógłby pogorszyć relacje Ukrainy z Rosją i z UE. Inni eksperci sugerują, aby Ukraina zacieśniła swoje relacje z UE, a nie z NATO, ale póki co elity unijne nie biorą pod uwagę przyjęcia Ukrainy do UE i nie wysyłają jej żadnych sygnałów w tej kwestii. Tymczasem Ukraińcy nie będą zainteresowani zacieśnieniem współpracy z UE bez konkretnych deklaracji.

W obecnej sytuacji część ekspertów broni też autonomii w polityce zagranicznej Ukrainy. Wydaje się jednak, że nie jest to realistyczne rozwiązanie, chociaż być może zostanie ono przejściowo przyjęte.

W podsumowaniu Suszko stwierdził, że wojna na Kaukazie miała na Ukrainę podobny wpływ, co na społeczeństwa unijne, czyli ją spolaryzowała i doprowadziła do wzrostu niepewności. W tej sytuacji rośnie siła Rosji i zwiększają się możliwości jej wpływu na Ukrainę.

Po wystąpieniu Suszki moderujący debatę **prof. Wawrzyniec Konarski**, politolog ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej i Uniwersytetu Warszawskiego stwierdził, że polityka Rosji jest od wielu lat przewidywalna. Jego zdaniem Rosja broni swoich interesów i trudno ją za to krytykować, natomiast Polska nie podejmuje działań prewencyjnych, nie zabezpiecza swoich interesów i w konsekwencji jej pozycja w relacjach z Rosją jest słabsza.

Jako kolejny głos zabrał **Paweł Świeboda**, były doradca w Kancelarii Prezydenta RP, jak też były dyrektor Biura Integracji Europejskiej KP oraz dyrektor departamentu Unii Europejskiej w MSZ. W opinii Świebody Ukraina znalazła się w bardzo niekorzystnej sytuacji, ponieważ jej elity nie mają pomysłu na spójną politykę zagraniczną. W Unii Europejskiej wielu polityków uznaje Rosję za lepszego partnera niż USA, na przykład odnośnie polityki wobec Iranu. Trudno tutaj zatem o jednoznaczne oceny.

Z drugiej strony konflikt na Kaukazie oddała perspektywę członkostwa Ukrainy i Gruzji w Unii Europejskiej. Bardziej prawdopodobna jest realizacja „trzeciej drogi”, czyli odłożenie integracji UE z Ukrainą i Gruzją, jednak z możliwym zacieśnieniem kontaktów. Za

zgubne dla Ukrainy Świeboda uznał zaś ewentualną odbudowę potencjału nuklearnego. Oznaczałaby ona międzynarodową izolację tego kraju i długotrwałe, negatywne konsekwencje.

Według Świebody UE uznała konflikt kaukaski za sytuację kryzysową i jej ostrożne działania były zasadniczo słuszne, a przede wszystkim deklarowana neutralność dała szansę na stanie się mediatorem uznawanym przez obydwie strony sporu. Nie jest jednak wciąż jasne, jakie podejście UE ma wobec Rosji i czy Unia istotnie wpływa na decyzje władz rosyjskich. Nie ulega wątpliwości, że pozycja geopolityczna Rosji się umocniła po konflikcie. Z drugiej strony wiadomo, że Rosja jest potrzebna Europie jako ważny partner w polityce energetycznej. Według Świebody kraje UE mają ograniczone możliwości nacisku na Rosję, natomiast być może łatwiej byłoby im wpływać na nią poprzez negocjacje sektorowe niż otwartą krytykę jej całościowej polityki zagranicznej. Z pewnością zaś błędem byłyby sankcje wobec Rosji, gdyż utrudniłyby one rozwiązywanie problemów międzynarodowych i osłabiłyby pozycję UE w ewentualnych negocjacjach.

W opinii Świebody na konflikcie kaukaskim najwięcej straciła Gruzja. Jej szanse wstąpienia do NATO i UE bardzo zmniejszyły się, a ponadto bardzo osłabł autorytet obecnych władz gruzińskich za granicą. Coraz częściej do państw UE są zapraszani przywódcy opozycji gruzińskiej, którzy jeżdżą z cyklami wykładów po Unii i cieszą się rosnącym uznaniem.

W wyniku konfliktu skomplikowała się też sytuacja Polski. Według Świebody Polska powinna pracować nad partnerstwem tak z UE, jak i z Rosją oraz Ukrainą, ponieważ konflikt zaognia się. Zarazem samo dążenie do wyrwania Gruzji i Ukrainy z rosyjskiej strefy wpływów nie jest sensowną podstawą polityki UE wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Po wystąpieniu Świebody **prof. Konarski** stwierdził, że NATO też nie jest spójne i mimo deklarowanej jedności, wcale nie musi ono interweniować w obronie swoich członków. Jego zdaniem nie jest wcale oczywiste, że Polska powinna opierać swoją politykę zagraniczną na sojuszu z USA. Póki co tego sojuszu nie ma, a Stany Zjednoczone wcale nie są partnerem godnym pełnego zaufania. W tej sytuacji nie jest też jasne, co Polska powinna radzić Ukrainie.

Jako ostatni z paneli stów głos zabrał **Sami Andoura** z Europejskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Egmont Institute w Brukseli. Na początku swojego wystąpienia Andoura zadeklarował, że nie występuje jako ekspert reprezentujący UE, a jedynie wyraża swoje sugestie i oceny odnośnie polityki unijnej. Jego zdaniem Rosja strategicznie wygrała konflikt kaukaski, niemniej jednak jej tryumf może okazać się

przejściowy, ponieważ gdyby działania Rosji doprowadziły do jej izolacji, jej pozycja by osłabła. Ponadto przed konfliktem Unia Europejska nie była obecna w regionie kaukaskim i stąd też trudno się dziwić, że jej wpływy są tam ograniczone. Obecnie w obrębie UE trwa debata na temat całościowej strategii postępowania. Generalnie Unia chce przywrócić stabilność w regionie, jednak wiele kwestii pozostaje niejasnych. Dotyczy to chociażby ilości wojsk rosyjskich na terenach Osetii Południowej i Abchazji, bądź polityki wizowej UE wobec Gruzji i Ukrainy.

Według Andoury nie ma jak na razie perspektywy rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód. Najpierw UE musi określić swoje relacje z Rosją. Wciąż są one niejasne i istnieje wiele problemów, jednak przeważa w nich nastawienie na konsensus. Jeżeli państwom UE uda się porozumieć z Rosją, łatwiejsze będzie również zacieśnienie przez nie kontaktów z Gruzją i Ukrainą.

W opinii Andoury podejście Unii europejskiej do konfliktu kaukaskiego było właściwe. Mianowicie Unia nastawiła się na współpracę z obiema stronami sporu. W ramach tej strategii UE stosuje wobec Rosji politykę opartą na ostrożnych negocjacjach i powolnym posuwaniu się naprzód. Unia powinna postępować pragmatycznie i myśleć o realizacji swoich interesów, pamiętając równocześnie, że Ukraina i Gruzja należą do rosyjskiej strefy wpływów. Z drugiej strony UE powinna zwiększyć swoje zaangażowanie w Europie Środkowo-Wschodniej i nie uznawać krajów Wspólnoty Niepodległych Państw za wasalnych wobec Rosji.

Zdaniem Andoury Ukraina powinna tymczasem skoncentrować się bardziej na integracji z UE niż z NATO. Nie ma ona perspektywy członkostwa w UE, ale może dążyć do podpisania porozumienia o zacieśnieniu współpracy. Zawarcie takiego paktu byłoby też ważnym krokiem UE wobec Ukrainy. Wejście Gruzji czy Ukrainy do NATO nie jest jedynym rozwiązaniem. Przynależność do NATO ustabilizowałaby sytuację w Gruzji czy Ukrainie, ale zepsułoby relacje NATO z Rosją.

Andoura zwrócił również uwagę na fakt, iż obecnie bardzo drogie są wize dla mieszkańców Gruzji i Ukrainy i trudno je uzyskać. UE powinna tę kwestię możliwie szybko rozwiązać.

Po wystąpieniu Andoury nastąpiła seria pytań, dzięki którym zaproszeni paneliści mogli rozwinąć swoje wystąpienia i wyjaśnić wszelkie wątpliwości.

Szczerbak odniósł się do pytania o podejście elit ukraińskich do konfliktu kaukaskiego. Jego zdaniem Ukraina jest bardzo podzielona w tej sprawie. Prezydent Juszczenko działa bardzo emocjonalnie i jest nieudolny, przywódca opozycji Janukowycz popiera Rosję, a premier Tymoszenko jest wyrachowana i stara się zachować dobre stosunki

ze wszystkimi stronami konfliktu. Szczerbak odniósł się też do kwestii wpływu kryzysu finansowego na sytuację w regionie. W jego opinii kryzys może mieć olbrzymi wpływ na sytuację wewnętrzną na Ukrainie, ponieważ już pojawiły się pierwsze zwolnienia na rynku pracy, a pogorszenie kondycji gospodarki może zdestabilizować sytuację polityczną w kraju. Ukraiński ekspert odniósł się też do pytania o wojnę informacyjną podczas konfliktu. Stwierdził on, że Ukraina przegrała walkę propagandową z Rosją. Trudno jednak się temu dziwić, ponieważ na Ukrainie działa kilkadziesiąt kanałów prorosyjskich. Gdy wyłączono 3 z nich, natychmiast pojawiły się bardzo silne protesty, chociaż przyczyną ich zamknięcia były kwestie formalne. Wreszcie Szczerbak wypowiedział się na temat potencjalnych konfliktów na Krymie. Są tam silne wpływy rosyjskie, kierowane przez władze na Kremlu, ale nie wydaje się, aby miały one znaczenie polityczne. Putin uznaje przynależność Krymu do Ukrainy, choć w sytuacji konfliktu być może Rosja próbowałaby rozbudzić nastroje antyukraińskie w regionie.

Suszko odniósł się do kwestii ewentualnej odbudowy potencjału nuklearnego przez Ukrainę. Jego zdaniem byłoby to bardzo niedobre rozwiązanie, ale jeżeli UE odrzuci europejskie aspiracje Ukrainy, to tego rodzaju pomysły mogą na Ukrainie stać się bardziej popularne. Odnośnie wojny informacyjnej Suszko stwierdził, że większość Ukraińców ogląda kanały ukraińskie, ale one również często są prorosyjskie. Wiąże się to też z tym, że Ukraina ma słabe media i istniejące stacje korzystają często z informacji przekazywanych przez źródła rosyjskie. Wreszcie Suszko nawiązał do pytania o sytuację na Krymie. Jego zdaniem Krym nie będzie dążył do niepodległości, choć istnieje w tym regionie potencjał separatyzmu, który może być zagospodarowany przez Rosję. Elity ukraińskie są jednak zainteresowane stabilnością w regionie. Z drugiej strony może niepokoić fakt, że władze ukraińskie nie proponują Krymowi żadnej całościowej wizji rozwoju, co umacnia wpływy rosyjskie.

Świeboda inaczej od przedmówców opisał wojnę informacyjną, zauważając, że na początku Gruzja w niej dominowała, a dopiero potem przekaz został zdominowany przez media prorosyjskie. Odniósł się on też do pytania o relacje Ukrainy z Unią Europejską. Jego zdaniem Ukraina może starać się o wejście do UE i technicznie byłoby możliwe jej przyjęcie w 2020 r., aczkolwiek potrzeba byłoby tutaj woli politycznej nie tylko ze strony UE, ale też ukraińskich elit politycznych.

Andoura wyraził wątpliwość, czy Ukraina jest gotowa, aby przystąpić do UE. Warto byłoby najpierw rozstrzygnąć tę kwestię, a dopiero potem ustalić harmonogram integracji. W jego opinii zacieśnienie współpracy bez perspektywy akcesji również byłoby istotne politycznie. Przyznał on, że kilka państw przystąpiło do UE bez spełnienia kryteriów akcesyjnych, ale nie były to dobre decyzje i Belgia była przeciwko nim. Z drugiej strony UE

od 30 lat prowadzi negocjacje z Turcją bez żadnych konkretnych terminów, a jednak zacieśniła z nią stosunki w tym okresie. W opinii Andoury Unia Europejska powinna poczekać aż Ukraina stopniowo spełni większość kryteriów akcesji, a dopiero później rozważyć jej przyjęcie w swoje szeregi.

Piotr Szumlewicz